

Czyżowicka Studzienka – dzieje i funkcjonowanie lokalnego miejsca świętego w życiu XIX-wiecznej społeczności wiejskiej

Źródła traktowane przez chłopów jako miejsce z natury czyste i święte bywały w przeszłości miejscami zdarzeń o charakterze cudownym – lokalnych objawień pozostawiających ślady w legendach i opowieściach ludowych. W polskiej kulturze ludowej źródła kojarzono głównie z czystością i świętością, a ich powstawanie kojarzono z ingerencją istot nadprzyrodzonych – Jezusa, świętych patronów i Matki Boskiej. Przez swój związek ze sferą sacrum i istotami boskimi obdarzały one ludzi wodą o cudownych właściwościach leczących choroby, sprowadzających płodność, emanujących mocą prorokowania etc. Symbolika źródła i wody źródlanej była w kulturze dawnej wsi niezwykle bogata, o czym świadczą liczne przykłady legend, podań wierzeniowych, praktyk leczniczych i magicznych¹. Z terenów całej Polski znane są kaplice i kapliczki nad źródłami, które zyskując chwilową sławę miejsc cudownych, stawały się na dużą skalę celem pielgrzymek². Na Kielecczyźnie najciekawszym tego typu przykładem jest źródółko koło Czyżowic bijące wśród uprawnych pól i zasiewów, znane pod nazwą „Czyżowickiej Studzienki”. Dla badań religijności ludowej w naszym regionie jest to niewątpliwie miejsce najciekawsze, pozwalające przeprowadzać antropologiczną analizę genezy oraz funkcjonowania małego, dziewiętnastowiecznego, ludowego ośrodka kultowego³. Niemniej fascynująca jest możliwość uchwycenia i opisania ludowego objawienia związanego ze źródłem (wodą), w miarę dokładnego przedstawienia głównych uczestników – „visionary” (wizjonerów), dramaturgii i przebiegu zdarzeń, które w życiu religijnym ludu wiązały się z największą intensywnością przeżywania. Cuda poruszające do głębi społeczności wiejskie wynikały z wrażliwości mirakularnej chłopów, ukształtowanej na styku nauk duchownych, opowieści pobożnych wędrownych dziadów oraz własnych doznań

¹ Literatura na temat symboliki źródła oraz jego znaczenia w kulturze ludowej i religii jest niezwykle obszerna. Warto tutaj wymienić podstawowe, wybrane publikacje zawierające dużą ilość informacji oraz danych bibliograficznych na ten temat. Zob. *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. BARTMIŃSKI, t. 1. *Kosmos*, Lublin 1999, s. 265–294; M. ELIADE, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1993, s. 185–211 wraz z obszerną bibliografią prac obcojęzycznych; T. SEWERYN, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 51–55; P. KOWALSKI, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, s. 639–642; K. MOSZYŃSKI, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1967; D. FORSTNER OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990; Z. RAJEWSKI, *Święta woda u Słowian – źródła, rzeki, jeziora*, „Slavia Antiqua”, t. 21, 1974, s. 111–117; U. MAJER-BARANOWSKA, *Świętość źródła w polskiej kulturze ludowej*, „Twórczość Ludowa”, (dalej TL) R. VI, nr 2, 1991, s. 17–20; U. MAJER-BARANOWSKA, *Świętość źródła w polskiej kulturze ludowej*, „Twórczość Ludowa”, R. VI, nr 3–4, 1991, s. 73–75; J. PETERA, *Cudowne źródła*, nr 2, 1996, s. 11–14.

² T. SEWERYN, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 51–55.

³ Zob. L. GAWLIK, *Źródła cudowne i lecznicze w religijności ludowej mieszkańców Kielecczyzny*, „Kielecka Teka Skansenowska”, t. 3, Kielce 2017, s. 123–149. Artykuł stanowi pierwszą próbę nakreślenia roli źródeł cudownych i leczniczych w kulturze ludowej Kielecczyzny oraz Gór Świętokrzyskich.

religijnych włościan z odbywanych pielgrzymek. Zdarzały się one w realiach XIX-wiecznej wsi stosunkowo często, powodując niemałe zamieszanie w życiu wiejskich parafii, dekanatów, a nawet całych diecezji. Pamięć o większości z nich zaginęła albo przetrwała w formie szczątkowych informacji, które nie pozwalają na dokładną analizę tego typu zjawisk. Z tego względu badacze religijności ludowej chętniej odwoływali się do zdarzeń cudownych z XX wieku, bliższych w czasie, a więc pozornie bardziej wiarygodnych, opartych na relacjach ustnych. Analiza współczesnych „miracula” miała służyć uzupełnieniu obrazu cudów obserwowanych przez chłopów w przeszłości, zniekształconych przez upływający czas i lakoniczne opisy. Być może dlatego do tej pory zawartości XIX-wiecznych materiałów z archiwów kościelnych nie traktowano z należyłą uwagą jako źródła historyczno-etnograficznego⁴. W pracach antropologów i etnologów mogą być one bardzo przydatne do naszkicowania praktyk modlitewnych i wotywnych mieszkańców wsi. Świadczyć o tym może, traktowana interdyscyplinarnie analiza funkcjonowania i genezy małego ludowego sanktuarium na górze Perzowej, oparta m.in. o materiały archiwalne, historyczne oraz treść legend i ludowych podań wierzeniowych⁵. Archiwalia kościelne stanowią czasami jedyne dostępne źródło wiedzy o małych „sanktuariach” i ośrodkach kultu religijnego, funkcjonujących bez akceptacji władz kościelnych. Powstawały one spontanicznie, zazwyczaj w miejscach objawień lub innych zdarzeń niezwykłych. Materiały z archiwów kościelnych, precyzyjnie opisując wydarzenia związane z „cudami fałszywymi”, pisane były przez duchownych na przestrzeni nawet kilkudziesięciu lat. Stworzyło to unikalną możliwość do prześledzenia zmian, jakie dokonywały się zarówno w świadomości religijnej chłopów, jak i w podejmowanych przez nich praktykach modlitewnych. W opisie religijności ludowej ludowej używa się od lat 90. XX wieku pojęcia „wrażliwości mirakularnej” zaproponowanego przez Andrzeja Hemkę i Jacka Olędzkiego. Określa ono specyficzne, niezwykle mocne wyczulenie jednostek, ale także całych społeczności na zdarzenia niezwykle, w sensie religijnym cudowne. Pojęcie to będzie bardzo przydatne przy opisie potępienia przez kościół XIX-wiecznego objawienia maryjnego w parafii bejskiej. Wstępnie należy określić czym był cud w przekonaniu tradycyjnych społeczności wiejskich. Przesłanki teologiczne, zgodność z oficjalną nauką kościoła, ani co dziwniejsze zdanie duchownych, nie odgrywały w tym wypadku decydującej roli. Cudem dla religijnych chłopów było zdarzenie, które w świadomości pojedynczego człowieka lub zbiorowości uznano za niezwykle, niewytłumaczalne, przekraczające zwykłą zdolność pojmowania⁶. Szczególną rolę wśród „chłopskich miraculów” zajmowały objawienia Matki Boskiej, powodujące największe wzburzenie umysłów i zgromadzenia religijnych pątników. Do miejsc „uprzywilejowanych”, gdzie zdarzały się one najczęściej, należały niegdyś drzewa takie jak: lipa, wierzba, grusza, niekiedy sosna. Były nimi również źródła, z których czerpano cudowną wodę traktowaną na wsi na równi z wodą święconą. Czasami chłopom ukazywały się nie konkretne osoby, istoty nadprzyrodzone, ale wizerunki-obrazy przedstawiające Matkę Boską. Taki właśnie przypadek miał miejsce w Czyżowicach przy miejscowym źródle. Pierwsi świadkowie zdarzenia stali się jednocześnie twórcami pierwszej relacji o cudzie,

⁴ A. HEMKA, J. OLĘDZKI, *Wrażliwość mirakularna*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1990, nr 1, s. 9.

⁵ L. GAWLIK, *Góra zwana Perzową. Szkic o genezie i funkcjonowaniu ludowego ośrodka kultowego w legendach i podaniach świętokrzyskich*, [w:] *Legends świętokrzyskie*, red. K. BRACHA, Kielce 2009, s. 223-252.

⁶ A. HEMKA, J. OLĘDZKI, *Wrażliwość mirakularna*, s. 9.

przekształconej później w legendę etiologiczną, uwiarygadniającą początki kultu w konkretnym miejscu. Sama migotliwa wizja obrazu maryjnego w wodnej toni, przemiany kolorystyczne sukni Matki Boskiej uznane zostały za zjawisko „osobliwe”, rodem nie z tej ziemi i niesamowite⁷. Opis XIX-wiecznych praktyk dewocyjnych i religijnych związanych z „Czyżowicką Studzienką” stał się możliwy dzięki skrupulatności i dokładności lokalnych duchownych zobowiązanych przez swych przełożonych do relacjonowania wydarzeń, objawień, czy praktyk religijnych niezgodnych z nauką Kościoła. Paradoksalnie więc do przetrwania wiedzy na temat tzw. – „cudów fałszywych” i „zabobonnej” wiejskiej pobożności przyczynili się duchowni, ich najwięksi przeciwnicy.

Pisana historia „czyżowickiej studzienki” rozpoczyna się w maju 1822 roku. Do władz kościelnych i cywilnych doszła wówczas niepokojąca informacja: „...iż we wsi Czyżowicach do gminy Beysce należącej, znajduje się studzienka, do której gromadzi się lud zwiedziony od jednej Baby iakoby tam widział obraz przez nią tylko samą dostrzeżony...”⁸. Wieść o domniemanym cudzie w parafii Bejsce rozeszła się szeroko, po czym do niezwykłego świętego źródła, położonego na szczycie niewielkiego pagórka wśród pól, zaczęły tłumnie zdążać „kompanie” pielgrzymów. Szczegóły związane z objawieniem oraz dokładny przebieg zdarzeń odtwarzają dokumenty sporządzone przez duchownych. Wynikało z nich, że cała sprawa „czyżowickiej studzienki” rozpoczęła się około 23 kwietnia 1822 r. w okresie Świąt Wielkanocnych. Trzy tygodnie później dziekan dekanatu opatowickiego wezwał ówczesnego plebana ks. Jędrzeja Grotha do złożenia wyjaśnień. Oto fragmenty relacji dziekana ks. Sebastiana Jędrzychowskiego, który po analizie listu od duszpasterza osobiście udał się na wizję lokalną, spisując 13 maja 1822 r. dokument z wizytacji: „[...] w Dobrach Beysce na gruncie wsi Czyżowice zwanej, a do parafii Beyskiej należącej, w studzience od lat 30 tam będącej miał się objawić obraz Matki Boskiej, do której to studzienki, od trzech tygodni lud się zgromadza kompaniami najwięcej zaś co niedziela i święto dla doznania jakowych cudów. Dawniej zaś uczęszczał do niej, ale tylko w same Zielone Świątki ma honor więc oświadczyć, iż za odebraniem takowej relacji pospieszył był w Niedzielę po południu, to jest 12.: dla przekonania się naocznego do miejsca w którym pomieniony obraz mniemaniem ludu miał się objawić. Po przypatrzeniu się dobrze w wodzie tej studzienki i rozważeniu dokładnemu okoliczności wszelkich, nic w niej podpisany Dziekan nie widział i nie dostrzegł; toż samo i zgromadzone osoby i ze mną przybyłe, a to w przytomności licznie zgromadzonego ludu, który równie zaglądając do tejże studzienki powiedział iż niewidzi czyli nie jest godzien widzieć. Zapytał więc podpisany Dziekan Oficjalistów miejsca, kto był okazją i autorem takowego objawienia? – w tym celu doprowadzono dwie kobiety, zamężną jedną a drugą jeszcze nie, które najwięcej mniemane objawienie utrzymują i rozgłaszają; zapytał się ich podpisany, gdzież to jest ten obraz któryście miały dostrzec i widzieć? Kobiety te jeszcze niezayrzawszy do studzienki a już krzyczały o śliczna N.M.P. o jakże masz piękną sukienkę

⁷ J. TOKARSKA-BAKIR, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000, s. 281-283. Opowieści i legendy etiologiczne utrwały w świadomości wiernych cudowne okoliczności odnalezienia obrazu. W kulturach typu ludowego występowały one w kilku wariantach, opowiadając np. o przenoszeniu obrazu przez anioły, odnalezieniu wizerunku w ziemi, na drzewie, w dziupli drzewa, na dnie bagna, a także w źródle bądź w studni.

⁸ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej ADK), *Cuda fałszywe, obrazy religijne, nagrobki 1822-1919*, sygnatura OL-1/6, stara sygnatura 764, k. 51.

Zieloną? A druga osobno wezwana i zapytana wołała o cudowna N.P. gdy jej spytano w jakiej jest sukience odpowiedziała iż ma modrawo-niebieską z guzikami – że cała studzienka iest pełna N.P. w wielkim Obrazie i tem podobne a niedorzeczne gadaniny.

[...] ma jeszcze bydź kilka osób w Beyscach, co twierdzą iż widziały powyższe objawienie Obrazu. Które to kobiety obydwie podpisany Dziekan iako wszyscy Zgromadzeni, uważali za zagorzałe, i pomieszane zmysły maiące; lub też pijanice, które ludowi gomadzącemu się objawianie opowiadając, od tegoż ucztosowane bywaią – liczące zaś przeszło po 30 lat....”⁹.

Cytaty z archiwaliów przytoczono w całości, ponieważ stanowią one unikatowy materiał historyczny, ale także etnograficzny, rzadko wykorzystywany we współczesnej etnologii do analizy pobożności wiejskiej. Czytając dokumenty kościelne, ma się wrażenie prowadzenia etnograficznej „obserwacji uczestniczącej” w wydarzeniach sprzed ponad 180 lat. Odsłaniają one kulisy wypadków znanych z opisów bezpośrednich świadków. Opisywali je księża znający znakomicie okolicę i społeczność parafialną. Zdarzenie o charakterze cudownym w Czyżowicach dokonało się w typowym dla religijności ludowej miejscu epifanicznym – przy ocembrowanym źródle leżącym wśród pól. Wiarę w objawienie wzmacniały dodatkowo przekazywane ustnie opowieści głoszące, że w miejscu tym, „bardzo dawno temu”, stała niegdyś mała drewniana kapliczka, która rozpadła się ze starości¹⁰. Nie da się tego faktu w sposób pewny potwierdzić w zapisach archiwalnych. Być może w wieku XVIII stała tam kapliczka, o której przechowała się pamięć w lokalnej legendzie. Możliwe również, że mamy tutaj do czynienia z często spotykanym wierzeniem ludowym łączącym powstawanie cudownych źródeł w miejscu zapadniętego kościoła lub kaplicy. Nie bez znaczenia dla wiernych był też majowy termin przypadający w granicznym czasie, kończącym okres świąt wielkanocnych. Z relacji archiwalnych wynikało, że samotna studzienka ze źródlaną wodą cieszyła się szacunkiem okolicznych włościan od dawna, o czym zaświadczał ks. Józef Groth, duszpasterz parafii p.w. św. Mikołaja sprawujący posługę kapłańską w latach 1821-1857¹¹. Prawdopodobne początki kultowego znaczenia źródła z Czyżowic w religijnych praktykach chłopów przypadają na lata 1790-1792. Tę informację ks. pleban Józef Groth uzyskał od swoich parafian, którzy stwierdził, że studzienka istniała od ponad 30 lat, a włościanie udawali się dawniej do źródła tylko w czasie Zielonych Świąt. Wzmianka ta świadczy o tradycyjnym sakralnym znaczeniu wody źródlanej w wiosennej obrzędowości tamtejszych rolników. Zielone Świątki, przypadające w okresie rozkwitu roślinności i wschodzenia zbóż, związane są z licznymi zwyczajami ludowymi oraz praktykami magiczno-religijnymi pobudzającymi płodność ziemi i chroniącymi roślinność przed złymi mocami (czarownicami). Jednym z nich było zwyczajowe, gromadne obchodzenie pól przez rolników i ich rodziny. Wzmianka o odwiedzaniu „Czyżowickiej Studzienki”, pod koniec XVIII w. w okresie Zielonych Świąt, może świadczyć o wykorzystywaniu „świętej” źródlanej wody w ludowych praktykach oczyszczających i apotropaicznych, np. do kropienia obejścia, pól, bydła przy pierwszym wygonie etc. Późniejsze objawienie obrazu Matki Boskiej w ważnym dla religijnych chłopów miejscu też nie było przypadkowe. Wynikało prawdopodobnie z podświa-

⁹ ADK, *Cuda fałszywe...*, k. 44.

¹⁰ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice w Parafiach*, sygn. OL-1/2, stara numeracja 436, k. 51 i k. 32.

¹¹ J. WIŚNIEWSKI, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskiem, skalbmierskiem i wiślickiem*, Mariówka 1927, s. 18.

domej chęci wierzących bezpośredniego kontaktu z sacrum zlokalizowanym w najbliższej okolicy. Kult Matki Boskiej oraz jej wizerunków należy do najsilniej akcentowanych w tradycyjnej pobożności wiejskiej. Zdecydowana większość (ok. 75 %) znanych polskich sanktuariów i miejsc pątniczych zawdzięczała swoją rangę i sławę cudownym figurom i malowanym przedstawieniom Matki Bożej¹². Dla religijnych chłopów wizerunek Marii z obrazu stanowił jedność z postacią Madonny – a jego zdolność do czynienia cudów wynikała z faktu nadnaturalnego pochodzenia, niepodważalnej autentyczności i intuicyjnego przekonania, że nie był on „ręką ludzką uczyniony”. Prawdziwy obraz z przedstawieniem Bogarodzicy był traktowany jak dawne acheiropoietosy – portrety Boga – Chrystusa, znane z pierwszych wieków chrześcijaństwa (VI w.), które – jak powszechnie wierzone – w cudowny sposób pojawiały się wśród ludzi na ziemi¹³. Do Matki Boskiej odwoływał się lud jako do orędowniczki i opiekunki ludzi, oczekując wsparcia, pomocy i ratunku w sytuacjach beznadziejnych. W świadomości chłopów Matka Boska występowała też jako opiekunka płodności, macierzyństwa, a także pól uprawnych i plonów. Postać Marii ukazywała się ludziom w określonych punktach przestrzeni, powiązanych w ludowej wizji świata z symboliką centrum, najczęściej na drzewach – lipach, gruszach etc. Objawienie czyżowickie związane było z miejscem epifanicznym uchodzącym w wielu kulturach, w tym także w chłopskiej, za sakralne. Samo zdarzenie cudowne nie mogło być przewidziane ani wywołane przez rozmnożonych włóścian. Nagle, samoistnie i niespodziewanie w obudowanym źródle (studziencie) położonym wśród zieleniących się pól, dwóm kobietom objawił się obraz Matki Boskiej. Archiwalia charakteryzują w miarę precyzyjnie postaci ludowych wizjonerek z Czyżowic, którym dane było jako pierwszym obserwować niezwykle zjawisko odbijające się w tafli wodnej. Przytaczano także ich lakoniczne relacje i cytowano zeznania w czasie wizji lokalnej zarządzanej przez władze kościelne. Informacja o cudzie rozeszła się lotem błyskawicy, stając się „wspólnym dobrem” wielu lokalnych społeczności. W religijności ludowej największe znaczenie miały praktyki i modlitwy podejmowane grupowo. Społeczny charakter religii wyznawanej przez chłopów podkreślał Stefan Czarnowski, pisząc w swym szkicu o kulturze religijnej: „...w żadnym bodaj środowisku poza wybranym przez nas nie występuje z taką wyrazistością oblicze społeczne religii – to, że jest ona sprawą życia zbiorowego, a dopiero wtórnie indywidualnego”¹⁴. Do Czyżowic i miejsca głośniego objawienia Matki Boskiej zaczęły w niedziele i święta, jak do uznanego sanktuarium, przybywać zorganizowane kompanie pielgrzymów z pobliskich wsi i parafii. Zjawisko cudowne i relacje o nim podlegały także ocenie społeczności wiejskiej. Zadziałał wówczas mechanizm akceptacji zdarzeń mirakularnych opisywany przez Andrzeja Hemkę i Jacka Olędzkiego. Aby uznać dziwne i niewytłumaczalne zjawisko w studziencie za cud, chłopci nie potrzebowali badań komisji duchownych, czy tłumaczenia go na gruncie słabo rozumianej, oficjalnej teologii. Wystarczyła specyficzna, typowa dla dawnej pobożności wiejskiej, intuicyjna wrażliwość mirakularna i kształtowany przez wieki własny obraz wyznawanej religii, zwany religijnością ludową, posługujący się zro-

¹² R. TOMICKI, *Religijność ludowa*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, pod red. M. BIERNACKIEJ, M. FRANKOWSKIEJ, W. PAPROCKIEJ, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 44.

¹³ Zob. A. NIEDŹWIEDŹ, *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005, ss. 12–13, 16–18.

¹⁴ S. CZARNOWSKI, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa 1982, s. 371.

zumiały dla ludu pojęciami i symbolami. Chłopi, dla których najważniejsze były zawsze grupowo odmawiane modlitwy, wspólne pielgrzymki, etc., uznawali cuda przede wszystkim aprobowane przez zbiorowy autorytet gromady. Cudem w rozumieniu włościan stać się mogło każde niezwykle wydarzenie, które w świadomości danej grupy wiernych uznano i zaakceptowano jako cudowne¹⁵. Przybywającym do Czyżowic pielgrzymom, jak wynika z XIX-wiecznej relacji, wystarczyły w zupełności opowieści dwóch prawdopodobnie nie do końca trzeźwych wizjonerek, będących jedynymi świadkami objawienia. Na wiarygodność opowieści „wizjonerek” w oczach przybyłych pątników nie wpływały w najmniejszym stopniu nieścisłości i brak logiki w relacji o cudzie podkreślane przez wizytujących miejsce duszpasterzy. Nie zrażał ich także fakt „uczęstawiania” obu kobiet alkoholem przez chłopów w podziękowaniu za opowieści o przebiegu objawienia. Przemiany kolorów sukni Matki Boskiej z zielonej na „niebiesko-modrawą z guzikami”, niemożność fizycznego okazania obrazu objawionego w studni nie zachwiały wiary chłopów w prawdziwość zdarzeń. W obrazie objawionym w ocembrowanym źródle widziano „prawdziwy wizerunek”, który jako nie uczyniony ręką ludzką nie podlegał ocenom ani duchownych, ani wiernych. Za sprawą relacji osób, które jako pierwsze obserwowały niezwykle zjawisko powstała opowieść etiologiczna, legitymizująca świętość „Czyżowickiej Studzienki” i będąca dla chłopów wystarczającym powodem dla podejmowania w tym miejscu praktyk religijnych. Obie natchnione kobiety w obecności księży i gromadzących się w niedzielę grup pątników potwierdziły swoją wizję. Ksiądz dziekan dekanatu opatowickiego, który osobiście wejrzał w taflę wody, nie stwierdzając tam niczego, usłyszał od chłopów, iż każdy z nich też nie widzi, a raczej „[...] nie widzi, czyli nie jest godzien widzieć”¹⁶. Domniemane objawienie w Czyżowicach poprzez swój rozgłos oraz gromadzenie się w niedzielę przy studzience dużych mas chłopów wzbudziło niepokój władarzy diecezji. Sława cudu sprawiła, że w niedziele i święta wierni udawali się masowo do Czyżowic zamiast uczestniczyć w nabożeństwach. Dziekan dekanatu opatowickiego obawiał się ponadto reakcji władz administracyjnych i policji. W pierwszym momencie nie podjęto nawet korespondencji z Komisją Wojewódzką Wyznań i Oświecenia Publicznego. Ksiądz dziekan bał się, jak czytamy w dokumentach: „[...] iż wypadek ten przypisany byłby winie duchowieństwa nie dającego ludowi stosownych nauk szanowania i wierzenia prawdziwym cudom a słusznej pogardy przywidzeniami szkodliwymi czystości Religii naszej...”¹⁷. Tymczasem oficjalna reakcja władz administracyjnych była raczej łagodna. Komisarz Obwodu Miechowskiego radził wójtowi gminy Bejsce: „...aby łącznie z proboszczem miejscowym używali łagodnych środków celem odtrącenia ludzi od tejsze studzienki – zakazuje zaś środków zmuszających”¹⁸. Sprawa spotkała się natomiast ze zdecydowanym i surowym stanowiskiem Konsystorza Generalnego Diecezji Kieleckiej, określającego rzekome objawienie w piśmie z 20 V 1822 r. mianem: „szkodliwych, zastarzałych przesądów”, „oszustwa” i „zchadzek zabobonnych”. Wezwano wójta Gminy i miejscowego

¹⁵ Zob. A. HEMKA, J. OLĘDZKI, *Świadomość mirakularna*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1990, nr. 1, s. 9.

¹⁶ ADK, *Cuda fałszywe...*, k. 44.

¹⁷ ADK, *Cuda fałszywe...*, k. 45.

¹⁸ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, sygn. OL-1/2, stara numeracja 436, k. 51. Z tekstu pisma datowanego na 19 V 1822 r., wynika, że w celu zaradzenia religijnym zgromadzeniom wiernych przy cudownej studzience najradykałniejszych środków chciał użyć wójt gminy Bejsce.

plebana: „[...] do zarzucenia tej zabobonnej studzienki: do przyzwoitego ukarania rozsiewających te fałszywe, za występki oszustwa [...] i także aby przeszkadzał zgromadzaniu się ludu, gdyż obowiązkiem jest władzy policyjnej nie dopuszczać podobnych zchadzek i zgromadzania ludu, które żadnego celu nie mają”¹⁹. Obie kobiety rozgłaszające objawienie, uznane przez kapłanów za „...zagorzałe, i pomieszane zmysły mające; lub też pijanice...” polecono Zwierzchności Gruntowej „...aby były wzięte pod straż i trzymane niejakiś czas o chlebie i wodzie, aby z takowego szału ochłodziły; potem spowiadały się a gdy w swym przywidzeniu i uporze trwać dłużej będą, po ponownem zaglądaniu do studzienki, ażeby ich po drabince spuszczone do wody i trzymano na sznurze, w celu wydostania „Szacownego Skarbu, który im się zdaje postrzegać, gdyż kiedy tylko one same mają to szczęście widzieć Obraz, niechayże też one same starają się go wydostać z wody”²⁰.

Sława „Czyżowickiej Studzienki” i cudownych właściwości czerpanej stamtąd wody rozeszła się szeroko po okolicy, ściągając tłumy pątników z terenów diecezji. Wokół cudownego źródła, na podobieństwo znanych chłopom dużych sanktuariów, pojawili się pobożni żebracy, wyprasający datki w zamian za modlitwę w intencji wiernych. Opiekunkami miejsca świętego zostały „wizjonerki”, które ku zgorszeniu duchownych, częstowane suto alkoholem przez pielgrzymów opowiadały obszernie o swoim widzeniu. Później prawdopodobnie rolę opiekunów przejęli mieszkańcy okolicznych wsi (Królewic i Czyżowic), którzy również uważali się za świadków objawienia. Praktyki religijne i modlitewne przy źródle miały charakter wyraźnie wotywny. Chłopi modląc się, z nabożną czcią wysłuchiwali relacji, następnie zaglądali w głąb ocembrowanego źródła, wrzucali też do studzienki drobne datki pieniężne jako wota prośbne bądź dziękczynne. Miejscowy dziedzic i Kollator Józef Badeni polecił nawet wystawić tam w dni świąteczne „karbonę” na „offerty” składane przy cudownym źródle.

Ostatecznie „Czyżowickiej Studzienki” nie zasypano zgodnie z zaleceniami wójta i władz duchownych. Ograniczono się do wyraźnego pouczenia wiernych z ambony. Pleban bejski odradzał ludziom udawanie się na to miejsce, podkreślając, że duchowni po zbadaniu sprawy nie odkryli tam żadnych znamion cudowności²¹. Kiedy w sierpniu 1823 roku wszystkie pieniądze zebrane do skarby w ilości 300 zł przekazano miejscowemu proboszczowi²², sprawa cudownej studzienki i objawienia obrazu wydawała się rozwiązana. Ponad dwa lata po zdarzeniu w Czyżowicach, w piśmie z dnia 12 VII 1824 r., Komisarz Obwodu Miechowskiego wyraził zadowolenie Rządu, jak sam pisał: „...z powodu sprężystego działania Wójta Gminy i Proboszcza miejscowego i za użycie skutecznych środków do uchylenia zabobonu”²³. Nieoficjalnie jednak kult przy cudownym źródle kontynuowali miejscowi chłopcy prawdo-

¹⁹ ADK, *Cuda fałszywe...*, k. 45.

²⁰ ADK, *Cuda fałszywe...*, k. 44.

²¹ ADK, *Akta Konsystorskie*. Kaplice..., k. 48.

²² ADK, *Akta Konsystorskie par. Bejsce*, PB-3/1, k. 91. W piśmie z dnia 7 VIII 1823 r., do Dziekana opatowskiego pleban Józef Groth pisał: „Karbona wystawiona w r.z. w dni świąteczne przez Dominium Beyse przy Studzienie Czyżowickiej na dniu dzisiejszym...opieczutowana przez Stróża odesłana, y u mnie złożona została; O czym podpisany dla dalszego użytku raportuje, y oczekuje w tem względzie rezolucji iak sobie postąpić ma”.

²³ ADK, *Akta Konsystorskie*. Kaplice..., k. 51. W tym samym czasie, tj w lecie 1824 r., ks. proboszcz Groth mimo „pochwalnego” listu od władz, składając relację przełożonym, zaznaczał wyraźnie: „Pomimo jednak tego lud do tejsze studzienki, chociaż w mniejszej ilości jak dawniej, bo już tylko raz do roku w dzień Zielonych Świątek uczęszczał”. Tamże, k. 51.

podobnie za cichym przyzwoleniem ówczesnego proboszcza ks. Józefa Grotha liczącego, że z czasem nielegalne praktyki religijne przy „Czyżowickiej Studzieni” samoistnie wygasną. Z archiwaliów kościelnych wiadomo, że w miejscu objawienia przy ocembrowanym źródle zasadzono na znak szacunku kilka lip. Wizerunek obrazu, który ukazał się w oczku źródła dwóm nieznanym z nazwiska chłopkom w 1822 r., uzyskał później własną znaną tylko ludowi nazwę – „Matki Boskiej Studziennej”²⁴. Wśród włościan krążyło też powszechnie znane podanie, o stojącej tam „w dawnych czasach” drewnianej kapliczce, zniszczałej i zmurszałej ze starości. Jednakże nawet najstarsi żyjący gospodarze, sięgający pamięcią do wydarzeń związanych z objawieniem, nie byli sobie jej w stanie przypomnieć²⁵. Nie posiadamy precyzyjnych informacji, jakie formy kultu religijnego związane były z „Czyżowicką Studzienką”. Można przypuszczać, że odbywały się one nieformalnie bez aprobaty księży, w ważnych terminach roku obrzędowego: w okresie Świąt Wielkanocnych, na Zielone Świątki oraz w porze zimowej na świętego Mikołaja (6 XII). Pierwszy z terminów wspominany w archiwaliach jako zwyczajowy czas udawania się do źródła wśród pól czyżowickich, znany był od końca wieku XVIII. Prawdopodobnie młodszym zwyczajem było zabieranie do domu wody ze studzienki w dzień świętego Mikołaja, praktykowane w celu ochronnego kropienia zwierząt hodowlanych. Można również przypuszczać, że cudowna woda pochodząca z miejsca objawienia „Matki Boskiej Studziennej” traktowana na równi ze święconą, miała szerokie zastosowanie w lecznictwie ludowym i „zamawianiach”, przy leczeniu chorób skórnych oraz oczu. Świadczy o tym bardzo silnie zakorzeniona w tradycji ustnej pamięć o uzdrawiającej mocy wody z Czyżowickiej Studzienki, wspartej modlitwą do Matki Bożej²⁶. Dla badaczy religijności ludowej najciekawszy jest jednak fakt, że chłopci przez blisko 63 lata uprawiali na własny sposób nielegalnie kult „Matki Boskiej Studziennej” w miejscu dawnego ludowego objawienia potępianego przez kościół. „Czyżowicka Studzienka” k. Bęjsc stanowi egzemplifikację słabo zbadanego przez antropologów procesu powstawania małych lokalnych ośrodków kultowych, istniejących i funkcjonujących przez dziesięciolecia wbrew woli duchownych. Podobnym przykładem z naszego regionu może być historia XIX-wiecznego ludowego sanktuarium świętej Rozalii na Górze Perzowej²⁷. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku, istotnym elementem kreowania przestrzeni świętej było źródło, co cudownych właściwościach leczniczych oraz objawienie istoty nadprzyrodzonej. Co ciekawe grotą św. Rozalii, podobnie jak „Czyżowicka Studzienka”, była również uparcie broniona przez chłopów, jako miejsce święte, cudowne, znane na całej Kielecczyźnie.

Potępione przez kościół rzekome objawienie Matki Boskiej w Czyżowicach żyło przez kilka dziesięcioleci własnym utajonym życiem. Czcią religijną nadal otaczano zarówno wodę, jak i przyległy teren, gdzie tryskało cudowne źródło otoczone wieńcem dorodnych lip.

²⁴ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 32.

²⁵ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 48 i k. 51. W 1867 roku ówczesny pleban bejski ks. Józef Cellary próbował wydobyć informację o starej kapliczce od swoich parafian. Jeden z najstarszych włościan Antoni Wiczorek wspominał księdzu: „...iż tam kiedyś bardzo dawno była kapliczka – później, iż takowej nikt nie reperował upadła, ale on sam istnienia tejże kapliczki nie pamięta”, tamże, k. 51.

²⁶ Współcześnie zaświadcza o tym treść wierszowanej legendy o Czyżowickiej Studzieni wywieszona na zewnętrznej ścianie kaplicy w Czyżowicach.

²⁷ L. GAWLIK, *Góra zwana Perzową...*, s. 223-252. Publikacja zawiera materiały z interdyscyplinarnej konferencji naukowej zorganizowanej przez Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach oraz Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach: Wólka Milanowska 23-24 X 2008 r.

Dalsza historia Czyżowickiej Studzienki związana była z prowadzeniem przez chłopów starań o uznanie jej za oficjalne, pobłogosławione przez księży miejsce kultu w parafii. Po ponad 45 latach i nastaniu nowego proboszcza wierni podjęli pierwszą próbę zalegalizowania „Czyżowickiej Studzienki” jako miejsca kultowego. W 1866 r. Tomasz Dusza, zamożny gospodarz z Królewic, zwrócił się do Naczelnika Uczastku Proszowickiego o pozwolenie na postawienie nowej kapliczki dla uczczenia „Matki Boskiej Studziennej”. Pozwolenie uzyskał, rozpoczynając prace budowlane. Parafianin z Królewic wystosował dodatkowe pismo do biskupa Diecezji Kieleckiej, w którym tak przedstawiał swoje religijne motywacje tego przedsięwzięcia: „We wsi Krółowicach do Dóbr Bejsce należących blisko drogi prowadzącej od Bejsce do Czyżowic Exystowała od dawna kapliczka na gruncie włościańskim. Kapliczka ta obsadzona lipami dziś znacznej grubości będącemi od dawna upadać zaczęła i niszczała: jako gospodarz włościanin ze wsi Królewice czując nad sobą Łaskę Bożą przez dobre powodzenie i zdrowie z żoną i synkiem, poślubiłem sobie w tem samem miejscu kapliczkę odbudować, jakoż takową w roku zeszłym odbudowałem i urządziłem ołtarzyk a na tymże ustawiłem zakupiony obraz. Dziś więc potrzebuję izby to miejsce było naznaczone; dla pomodlenia się tamże każdemu do Najwyższego Stwórcy, komu do kościoła za daleko lub na to zdrowie nie pozwala”²⁸. Budowla miała stać nad cudownym źródłem jako skromna „pamiątka religijna”, w miejscu posadowienia starej kapliczki, która rzekomo niszczała tam przed laty. Niestety w piśmie sformułowanym przez zawodowego kancelistę Tomasz Dusza zapomniał dodać, że stara kapliczka istniała tylko w przekazach tradycji ustnej okolicznych mieszkańców. Nie pamiętali jej nawet najstarsi gospodarze z Czyżowic, a jej istnienie należało prawdopodobnie do sfery legend związanych z powstaniem cudownej studzienki. Religijny włościanin zobowiązał się do zakupienia na własny koszt stosownego obrazu i umieszczenia go na ołtarzyku. O swoim zamiarze poinformował też miejscowego proboszcza ks. Józefa Cellarego, który odszukawszy w archiwum dokumentację dotyczącą objawienia czyżowickiego, odmówił poświęcenia kapliczki. Duchowny wyraźnie obawiał się powtórzenia sytuacji z 1822 r. Okazało się, że po 45 latach, w czasie życia jednej generacji, wśród pobożnych chłopów z okolicznych wsi, nadal bardzo żywa była tradycja cudowności studzienki, gdzie objawił się obraz Matki Boskiej. Ludzie wierzyli też w uzdrawiającą moc czerpanej stamtąd wody. W piśmie do Konsystorza Generalnego z 1 IX 1867 r. strapiiony proboszcz donosił: „...Od niepamiętnych czasów, w polu do wsi Czyżowice Parafii i Gminie tutejszej należącem, a oddalonym od wsi Bejsce wiorst 3, od wsi Krółowic wiorst 3, od wsi Czyżowic około wiorst 2 znajdowała się studzienka, którą lud prosty za cudowną uważał, zgromadzał się do niej bardzo licznie, zwłaszcza w Dzień Zielonych Świątek, wodę z niej czerpaną pił, oczy obmywał i do domu zabierał. Skąd to powstało i kiedy nie mogłem powziąć ani z papierów znajdujących się na gruncie ani od ludzi starych w Parafii mieszkających. Jeden tylko włościanin Antoni Wieczorek, człowiek stary, prawy i pobożny, który jednak przed paroma laty życie zakończył opowiadał mi niektóre szczegóły o tejże studzience i tak pomiędzy innemi mówił: Że przed lat 40 była tu do Bejsce zesłana Kommissya jak twierdził duchowna na jakich zasadach lud studzienkę tą za cudowną uważa. Co Kommissya wysłedziła nie wiedział; jednak musiała nic w tym cudownego nie znaleźć pokazuje się

²⁸ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 50.

stąd, że według opowiadania tego włościanina, ówczesny Proboszcz ks. Groth publicznie w Kościele z Ambony i to z polecenia tejże Komisji odradzał ludziom udawania się na to miejsce i szukania tamże jakiejś cudownej pomocy i miał oświadczyć iż tam nic cudownego nie odkryto. Nadto tenże włościanin mówił, iż tam kiedyś bardzo dawno była kapliczka – iż takowej nikt nie reperował upadła, ale on sam istnienia tejże kapliczki nie pamięta²⁹. W dalszej części listu ks. proboszcz umotywowował swoją odmowę: „Studzienka ta jeszcze do dziś dnia jeśli nie od wszystkich to od wielu uważana jest za cudowną – poświęcając więc kapliczkę na tej studzience wystawioną – utwierdziłbym lud w tym mniemaniu, na żadnej pewnej zasadzie nie opartem³⁰. Władze diecezjalne poparły jego decyzję stwierdzając, że wspomniana studzienka „... przez Władzę Duchowną i Świecką uważana [jest] jako miejsce schadzek zabobonnych³¹. Wiosną 1867 r. Tomasz Dusza powtórnie zjawił się u proboszcza, prosząc duchownego o poświęcenie świeżo wzniesionej budowli. Drewniana, obszerna kapliczka wybudowana została wbrew napominaniom duchownego, dokładnie nad cembrowiną studzienki. We wnętrzu o starannie otynkowanych ścianach umieszczono ołtarzyk z obrazem olejnym zamówionym przez fundatora w Częstochowie. Przedstawiał on Matkę Boską z Panem Jezusem. Proponowanym terminem poświęcenia miały być Zielone Świątki, tj. dzień, kiedy przy cudownym źródleku od kilkudziesięciu lat, zgodnie z tradycją gromadziły się największe tłumy okolicznych mieszkańców. Ksiądz proboszcz Cellary odmówił zdecydowanie, a swoje postępowanie tłumaczył później w liście do władz Diecezji: „Poświęcając tę kapliczkę zwłaszcza w Zielone Świątki, gdzie dosyć ludzi nawet z Parafii sąsiednich było zebranych, dałbym był powód do rozszerzania różnych pogłosek o cudowności tego miejsca, odświeżyłoby się było to, co już od lat przeszło 40 sama Władza Duchowna zabobonem nazwała. Obok tego ludzie źli i nieprzyjaźni Duchowieństwu, o których nigdy nie było trudno, nie omieszkaliby z tego wypadku korzystać, aby nas oczerniać; pewnoby krzyczano, że Duchowni dla widoków swoich wymyślają cuda – przytem mam przekonanie, że gdybym był uczynił zadość żądaniom owego włościanina, byłbym sobie narobił kłopotu, ściągnął na siebie odpowiedzialność.

[...] poświęcając Kaplicę na tej studzience wystawioną, zachęciłbym lud do tem większego do niej uczęszczania, gdyż lud widząc, że Kapłan miejsce to poświęca, uwierzyłby z całą pewnością, że ta studzienka jest cudowną – i z czego później wyniknąć by mogły następstwa trudne do naprawienia³². Postępowanie duchownego bynajmniej nie zakończyło sprawy i nie zniechęciło Tomasza Duszy do dalszych starań o poświęcenie kapliczki. Nadal otoczona była szacunkiem włościan, pielgrzymowano do niej w Zielone Świątki, czerpano cudowną wodę i udawano się do „Matki Boskiej Studziennej” z modlitwami, prosząc o łaski. Kolejne pismo – podanie z prośbą adresowaną do biskupa – napisano 10 lat później (21 VII/2 VIII 1877 r.) przy okazji wizyty pasterza Diecezji w Rogowie. Odpowiedź władz diecezjalnych była niezmiennie odmowna. Wyjątkowy upór mieszkańców lokalnych społeczności z Królewic i Czyżowic, w staraniach o zatwierdzenie przez kościół miejsca uznawanego przez wiernych za święte, miał swoje korzenie w tradycyjnej wiejskiej pobożności. Kilkadziesiąt

²⁹ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 51.

³⁰ Tamże, k. 52.

³¹ Tamże, k. 48.

³² ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 52.

lat wstecz chłopci, pątnicy i liczni świadkowie zdarzenia cudownego stwierdzili, że w małym źródle tryskającym wśród pól objawiła się Matka Boska, nazwana przez nich później „Studzienną”. Dla religijnego ludu było to kryterium wystarczające do uznania Czyżowickiej Studzienki za miejsce święte, sanktuarium, w którym modlitwa była nader skuteczna, a prośby o ratunek czy wybawienie od choroby mogły zostać spełnione. W ten sposób w polu, 2 wiorsty od zabudowań Czyżowic, powstał załazek małego ludowego sanktuarium, gdzie kolejne pokolenia wiernych przechowywały wiedzę o objawieniu obrazu w toni ocembrowanego źródła. Niestety, nie istnieje żadna pisana księga łask cudów czy uzdrowień doznanych przez wiernych przy studziennicy. Stąd nie wiemy, czy kiedykolwiek miały one miejsce. Kłopotliwa sprawa cudownej studzienki musiała być traktowana przez duchownych przez długie lata wstydliwie, skoro nie wspomnieli o niej nawet ks. Jan Wiśniewski, pisząc o Bejskach, w swojej wielotomowej pracy historycznej³³. Po śmierci kolejnego proboszcza ks. Józefa Cellarego (zm. 1883 r.) delegacja włościan z Tomaszem Duszą kolejny raz wystąpiła do władz administracyjnych o zgodę na poświęcenie kaplicy, którą wydano dnia 15 V 1884 r. Nowy administrator parafii ks. Antoni Januszkiewicz, niezorientowany w temacie, poprosił Konsystorz Diecezji Kieleckiej (list z 10/22 czerwca 1885 r.), w imieniu parafian ze wsi Czyżowice, o odprawianie w niej trzech nabożeństw rocznie przypadających w drugi dzień Wielkanocy, w zesłanie Ducha Świętego i w dzień Przenajświętszego Imienia Maryi. Prośba o „pobendykowanie” kapliczki i tym razem została odrzucona, a księdzu z Bejsk udzielono pouczenia, że: „Odprawianie Najświętszej Ofiary bez konieczności w budynkach lichych przyzwyczajają lud do tego, że nie chcą dawać ofiar na okazalsze Świątynie Pańskie”³⁴. W dokumentach z tego okresu zawarta jest pośrednio bardzo cenna informacja o datach w kalendarzu świąt dorocznych, kiedy chłopci najczęściej pielgrzymowali zwyczajowo do Czyżowickiej Studzienki. O zatwierdzenie tych właśnie dat poprosili włościanie w liście kierowanym do biskupa. Pomimo braku oficjalnej zgody i poświęcenia obiektu praktyki religijne ludu w czyżowickiej kaplicy trwały nadal. Ze szczególnym szacunkiem pobożni chłopci odnosili się do wizerunku Matki Boskiej, nazwanej „Studzienną”, ufundowanego niegdyś przez Tomasza Duszę. Można przypuszczać, że pod koniec XIX w. w praktykach religijnych obraz maryjny odgrywał równie ważną rolę kultową, jak cudowna, uzdrawiająca woda czerpana we wnętrzu kaplicy. Przypadek „Czyżowickiej Studzienki” jest niezwykle na tle innych przykładów z regionu ukazujących sakralność źródeł w religijności ludowej. Szczególnie zadziwia trwałość kultu i praktyk modlitewnych podejmowanych przez chłopów w miejscu nieuznanego przez kościół objawienia. W początkach XIX w. przestrzeń sakralną wyznaczały tam lipy zasadzone wokół ocembrowanej, polnej studzienki, w głębi której było ożywcze źródło uchodzące za cudowne. Po upływie 44 lat pobożni włościanie na czele z Tomaszem Duszą wystawili nielegalnie nad świętym dla siebie miejscem drewnianą kapliczkę z obrazem Madonny z Dzieciątkiem. Powoływali się przy tym na podanie o stojącej tam w dawnych czasach starej, spróchniałej kapliczce. Dla upamiętnienia objawienia z 1822 r. wizerunek namalowany przez malarza częstochowskiego nazwano „Matką Boską Studzienną”. Kaplica nad źródłem, pomimo wielokrotnej odmowy jej poświęcenia przez kapłanów, nawiedzana licznie przez wiernych, funkcjonowała jako lokalny ośrodek kultu przez niemal

³³ J. WIŚNIEWSKI, *Historyczny opis kościołów... w Pińczowskiem*, Mariówka 1927 (reprint z 2000 r.), s. 5-19.

³⁴ ADK, *Akta Konsystorskie. Kaplice...*, k. 433.

półwiecze. Niezwykły jest fakt, że ludowe sanktuarium wbrew woli duchowieństwa działało łącznie przez 92 lata. Jeszcze bardziej niezwykła jest kilkudziesięcioletnia walka mieszkańców wsi o legitymizację miejsca świętego i jego pobłogosławienie przez proboszcza. Okazuje się, że w oczach chłopów niezwykle ważną rolę odgrywał sprawowany przez duchownych rytuał poświęcenia – „pobendykowania” kapliczki, czy miejsca kultu. Był on przejawem swoistego „rytualizmu” będącego jedną z cech przypisywanych religijności ludowej. Zdawali sobie z tego sprawę XIX-wieczni duchowni, którzy sądzili, że zatwierdzenie własnym autorytetem „cudów fałszywych” czy „zjawień” ostatecznie utrwali niebezpieczny dla wiary „zabobon”. W realiach XIX-wiecznej wsi działał mechanizm, na który rzadko zwracano do tej pory uwagę w literaturze etnograficznej. Społeczność wioskowa z głęboko religijnych pobudek poprzez upór, wytrwałość, spryt i działania na zasadzie faktów dokonanych potrafiła przeforsować własną ludową wersję wyznawania Boga. W kulturze religijnej wsi przypadki takie dotyczyły przede wszystkim zdarzeń o charakterze cudownym – objawień, najmocniej oddziaływujących na wyobraźnię, emocje i świadomość religijną chłopów. Historia źródła z Czyżowic stanowi ciekawą egzemplifikację tezy wysuniętej przed laty przez Stefana Czarnowskiego o wpływie grupy (społeczności) na wyznawaną religię i jej przekształcaniu według własnego wzoru³⁵. Bardzo trwała, głęboko zakorzeniona w pobożności ludowej okazała się także symbolika źródła jako miejsca hierofanicznego, świętego z cudowną leczniczą wodą. Przywiązanie i pobożność wiernych pozwoliły „Czyżowickiej Studzieni” jako nielegalnemu miejscu kultowemu przetrwać aż do początków XX wieku. W roku 1914 nowy administrator parafii Bejsce ks. Wincenty Bogacki, powodowany troską o potrzeby religijne swoich parafian, rozpoczął starania o uzyskanie pozwolenia na odprawianie nabożeństw w nowych kaplicach w Morawiankach, Uciszwicach oraz w starej kaplicy w Czyżowicach. W liście do władz diecezji pisał: „Msza św. w tych trzech punktach jest przynajmniej raz w miesiącu potrzebna, z tego względu, że w tej malarycznej miejscowości wiele osób cierpi na nogi i do Kościoła zupełnie nie chodzi. Msza św. zachęci ich do uczestnictwa z powodu bliskości kaplic”³⁶. Duchowny wspominał osobno o Czyżowicach jako miejscu o niezwykłym znaczeniu religijnym: „W Czyżowicach jest kapliczka bardzo dawna, cum gratiosa Imagine Mariae, do której lud ma osobliwe nabożeństwo”³⁷. Z treści dokumentu spisane go bezpośrednio przed I wojną światową można wysnuć wniosek, iż w początkach XX w. główny ciężar kultu w kaplicy przy źródle przesunął się na obraz Matki Boskiej, natomiast cudowna woda i studzienka nie były w nim już mocno akcentowane. Ksiądz Bogacki uzyskał pozwolenie na odprawianie nabożeństw w trzech dodatkowych kaplicach, o czym świadczy fakt zniknięcia sprawy czyżowickiej z dokumentów kościelnych. Poświęcenie kaplicy, którego domagali się wierni i włączenie jej po blisko stu latach do oficjalnej sieci parafialnych, wpłynęło na uregulowanie ludowych praktyk związanych z cudownym źródłem. Kultowi w malutkim sanktuarium nadano charakter zgodny z nauką Kościoła. Pamięć o „fałszywym cudzie”, „zabobonnych zchadzkach” ludu i „Matce Boskiej Studziennej” ulegała powolnemu zatarciu i przekształcaniu. Praktyki religijne wiernych dzięki staraniom duchownych skupiono na kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej. W miejscu domniemanego objawienia

³⁵ S. CZARNOWSKI, *Kultura religijna...*, s. 367-368.

³⁶ ADK, *Akta Konsystorskie Parafii Bejsce*, sygn. PB 3/1, k. 296.

³⁷ Tamże, k. 296.

z XIX wieku zbudowano kaplicę murowaną z białej cegły o ścianach ozdobionych polichromiami. We wnętrzu nowej budowli na białym połączonym ołtarzu wystawiono centralnie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, natomiast studzienka ocembrowana betonowymi kęgami pozostawiona została na zewnątrz. Strzelisty dach kaplicy stworzył głęboki podcień, wysunięty do przodu oraz na boki, zabezpieczając źródło przed deszczem i spadającymi liśćmi. Część dorodnych lip otaczających kapliczkę wycięto, a z lewej strony budowli postawiono kamienną figurę przedstawiającą Matkę Boską (Immaculatę). Teren przylegający do studzienki, obejmujący stok wzgórza i podejście po drewnianych schodkach, uporządkowano i otoczono ogrodzeniem. Przed wejściem wszystkich wchodzących wita drewniany krzyżem z symbolicznym napisem „Ratuj Duszę Swoją”. Pamięć o cudownych właściwościach źródła przetrwała i jest kultywowana przez mieszkańców Czyżowic, Królewic i okolicznych wsi. Ujęcie wody zostało zabezpieczone metalową pokrywą zamocowaną na betonowej cembrowinie. Każdy z pielgrzymów czy wiernych może obecnie bez przeszkód zaczerpnąć ożywczej źródlanej wody. Po 1914 roku wraz z przejęciem opieki religijnej nad tym miejscem przez parafię powolnemu przekształceniu podlegać zaczęła legenda o źródle i początkach ludowego sanktuarium. Aby uwiarygodnić i wytłumaczyć dawne praktyki religijne chłopów przy „Czyżowickiej Studzienie”, powołano do życia oficjalną wersję ludowego podania opowiadającego o początkach kapliczki. Legenda w formie wierszowanej wywieszona jest obecnie na ścianie kaplicy. Podanie znane w Czyżowicach obecnie opowiada o złym dziedzicu, który złośliwie zasypał źródło, aby chłopci, odwiedzający kryniczkę, nie wchodzili na jego pola. Za zbezczeszczenie miejsca uznawanego w kulturze chłopskiej za święte Bóg ukarał go za to ślepotą. Po pewnym czasie we śnie ukazała mu się ukazała mu się „piękna Pani”, która kreśląc znak krzyża, nakazała odkopać źródło i przemyć w nim oczy. Gdy tak się stało dziedzic odzyskał wzrok, a w miejscu tego niezwykłego zdarzenia ufundował i wybudował kaplicę³⁸.

Przytoczona w dużym skrócie treść legendy nie ma niestety wiele wspólnego ani z dawnymi, lokalnymi przekazami ani z historyczną prawdą o wydarzeniach przy Czyżowickiej Studzienie. Jej podstawowe wątki są niemal identyczne z opowieściami na temat słynnej na Kielecczyźnie „Zygmuntowskiej Studzienki”, opisywanej m.in. przez Oskara Kolberga. Stworzono ją dla celów dydaktycznych, aby treści religijne związane z ludowym kultem dostosować do wymogów nauki kościoła. Zadaniem legendy było również utrwalenie w pamięci wiernych właściwego podejścia do miejsca świętego. Współczesny stosunek wierzących do cudownej studzienki tak opisuje jedna ze zwrotek wierszowanej opowieści z Czyżowic: „I my wierzymy Matko, że to z Twojej Ręki / Przywracasz zdrowie ludziom źródło studzienki! / Modlimy się do Ciebie Matko i Twojego Syna, Boś Ty pośredniczka do Boga jedyna”. W ten sposób w fascynującej historii „Czyżowickiej Studzienki” dwukrotnie zadziałał mechanizm wzajemnego wpływu, jaki wywierają na siebie religia i społeczność tę religię wyznająca. W odniesieniu do ludowej pobożności przytoczył ją Stefan Czarnowski, stwierdzając, że, „wprawdzie każda grupa ludzka urabiana jest przez religię na obraz i podobieństwo ukazy-

³⁸ Pełny tekst wierszowanej legendy posiada cechy modlitewnego oddania się mieszkańców Czyżowic pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej. Samo miejsce święte określa się w legendzie jako sanktuarium. Współczesny stosunek wierzących do cudownej studni opisuje jedna ze zwrotek tak: „I my wierzymy Matko, że to z Twojej Ręki / Przywracasz zdrowie ludziom źródło studzienki! / Modlimy się do Ciebie Matko i Twojego Syna, Boś Ty pośredniczka do Boga jedyna.”

wanego przez nią wzoru, niemniej taż grupa odpłaca się przyjętej religii przekształcając ją na swój użytek według swego wzoru własnego”³⁹.

Dzieje „Czyżowickiej Studzienki” i powstałego przy niej małego ludowego sanktuarium należy wiązać z głęboko z zakorzenionym w świadomości religijnej chłopów traktowaniem źródła jako miejsca świętego, naznaczonego objawieniem Matki Boskiej. Dowodziły też ogromnej roli wrażliwości mirakularnej w dawnej pobożności oraz przywiązania mieszkańców wsi do własnych praktyk religijnych. Za niezwykłą uznać należy opisywaną w archiwaliach kilkudziesięcioletnią walkę społeczności lokalnej o poświęcenie i oficjalne uznanie kaplicy wystawionej nad źródłem. Religijny autorytet kościoła oraz duchownych ścierał się w niej z uporem i zbiorową wrażliwością mirakularną gromady, przekonanej o autentyczności dawnego objawienia. Cudowna studnia z Czyżowic stanowi dla badaczy przykład, na którym prześledzić można praktyki religijne przy cudownym źródle oraz ich przemiany na przestrzeni blisko 200 lat. Opisana sprawa objawienia i kultu Matki Boskiej Studziennej, a później losów nielegalnej kaplicy ufundowanej w miejscu cudu, ukazuje także stopniową ewolucję postaw duchownych i władz kościelnych wobec ganionych i zwalczanych przejawów zabobonnej pobożności ludu. Rozpocynała się ona od potępienia i całkowitego braku akceptacji w 1822 roku, a zakończyła uznaniem miejsca kultowego przy źródle po 1914 r. Włączenie kaplicy i „Czyżowickiej Studzienki” do grupy poświęconych kaplic parafialnych, połączone z możliwością odprawiania tam Mszy Świętej, rozpoczęło proces asymilacji i dopasowywania praktyk religijnych do wymogów oficjalnego kultu. Proces ten połączony z wybudowaniem nowej kaplicy i wyłączeniem z obrębu jej murów samej studni przebiegł zadziwiająco szybko. Nie znamy jego szczegółów, gdyż nie istnieją na ten temat dokumenty pisane. Kult religijny skoncentrowano na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowanej przez Tomasza Duszę, stopniowo wykorzeniając pamięć o studziennym, nadnaturalnym pochodzeniu wizerunku. Duchowni nie zwalczali natomiast przekonania ludu o cudownych leczniczych właściwościach wody z „Czyżowickiej Studzienki”. Okazało się ono wyjątkowo trwałe. Prawdopodobnie w czasie życia jednego pokolenia w XX w. zmiana uległa natomiast legenda, uwiarygadniająca uzdrawiające właściwości wody czerpanej z niezwykłego źródła. Tempo zaniku tradycji i lokalnego podania o dawnym objawieniu tłumaczyć można szybkimi przemianami, jakie zachodziły w otwierającej się na wpływy zewnętrzne społeczności wiejskiej. Nie bez znaczenia była też zapewne wzmożona praca katechetyczna podjęta wśród ludu przez duchownych w XX wieku. Sprawa „Czyżowickiej Studzienki” dowodzi, że w dawnej religijności ludowej zdarzały się przypadki powstawania miejsc kultu funkcjonujących przez wiele lat poza strukturą kościelną. Zjawisko to nie miało zapewne dużej skali, a przetrwać do naszych czasów mogły tylko te, których oficjalne uznanie potrafiła wymusić na władzach kościelnych tradycyjna, społeczność wioskowa. Artykuł omawiający problematykę źródła jako miejsca świętego, związanego z zapomnianymi cudami objawienia, stanowi wstęp do szerszych badań, poświęconych tradycyjnej religijności XIX-wiecznej wsi na Kielecczyźnie.

³⁹ S. CZARNOWSKI, *Kultura religijna...*, s. 367.

The well in Czyżowice – history and functioning of the local holy place in the life of XIX-century rural community

Summary

The topic of the article on the history of „the well in Czyżowice” is closely connected with the function of a spring as a holy place that was emphasized in the religiousness and folk beliefs. It also shows the importance of miraculous sensitivity and the function of the so called "false miracles" in the the religious life of XIX-century peasant communities. Sacred and medicinal nature of spring water was believed to result from revelations that occur in the vicinity of the springs. The case of „the well in Czyżowice” near Bejsce has been analysed on the basis of the unpublished church archives. They describe the well-known revelation of the picture of the Mother of God in water (1822) thanks to which a local place of worship was created that was not accepted by local church authorities. The text outlines the beliefs of peasants, and their religious practices, portraying the process of formation of a small folk sanctuary which appeared on the basis of folk beliefs about the supernatural, medicinal properties of water from the miraculous well. They led to the building of an illegal chapel and the appearance of the folk cult of the image called Well Mother of God. The article also presents the unusual history of struggle of the inhabitants of XIX-century village for the church's acknowledgement and legalization of the respected by the congregation place of prayer, located by the miraculous well which was situated in the middle of cultivated fields. The article discussing the problem of a spring as a holy place, connected with forgotten miracles of revelation, should be considered as an introduction for more extensive research dedicated to the traditional religiousness of a XIX-century village in the Kielce region.